

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ściągawka: „Stirner nie był kapitalistą ty jebany dzbanie”

Dr. Bones

Dr. Bones
Ściągawka: „Stirner nie był kapitalistą ty jebany dzbanie”

pl.anarchistlibraries.net

Spis treści

„Stirner był całkowicie przeciwko Socjalizmowi w jakiegokolwiek formie!”	4
„Stirner jest przeciwnikiem takich durnych idei jak miłość czy współpraca!”	4
„Stirner popierał wolny rynek i konkurencję!”	5
„Stirner był całkowicie przeciwko bezrynkowemu społeczeństwu/ruchom masowym/walce klas!”	6
„Stirner miał w dupie biednych!”	7
„Stirner był przeciwko rewolucji/komunizmowi!”	9
„Stirner nie popierał Komunizmu!”	10
„Pojęcie: «My», jest Duchem/Stirner nigdy nie popierał jakiegokolwiek grup!”	10
„Pomaganie ludziom/pragnienie tego co najlepsze dla ludzi/pragnienie lepszego świata/dosłownie cokolwiek – nie jest Egoizmem!”	11
Założenia Egoistycznego-Komunizmu lub Unii Egoistów w słowach Stirnera	13

Egoistyczne środowisko [milieu] jest dziwną i skomplikowaną bestią, rażąco podzieloną pomiędzy starszych czytelników Stirnera i nową grupą chłystków. Ożywione dyskusje szaleją w internecie (choć wolałbym widzieć je na ulicach), co do tego, co tak właściwie próbował przekazać Stirner w swoim arcydziele *Jedyny i Jego Własność*.

Okopy zdają się być poprowadzone wzdłuż linii generacyjnych: starsi czytelnicy Stirnera, głównie pokolenie X, wydaje się uznawać Stirnera za Arcy-Kapitalistę czy Arcyłotra, popierającego niczym nieograniczoną konkurencję; młodszy czytelnicy widzą w Stirnerze orędownika Egoizmu przeciwstawiającego się prawom, moralności i zasadom bogatych, inspirując biednych do tego, by zaczęli pracować na swój własny interes.

Są też oczywiście tacy, z których śmieją się wszyscy przez wzgląd na ich czysty idiotyzm (Paul O' Sullivan przychodzi na myśl), którzy jakimś cudem myślą, że Stirner opowiadał się za białym nacjonalizmem. Jeśli kiedykolwiek spotkalibyście kogoś takiego w prawdziwym świecie, zaleca się splunąć takiej osobie w twarz krzycząc „FAJNE DUSZKI FRAJERZE”.

Do rzeczy.

Zawsze mnie w tym podziale dziwiło to, że starsi ludzie czytający Stirnera sprawiają wrażenie osób, które nie dotarły do końca *Jedynego i Jego Własności*, czy takich, którym nie chciało się czytać nawet *Krytyków Stirnera*, gdzie Stirner objaśnia niektóre ze swoich bardziej skomplikowanych koncepcji. Zobaczyli, że krytykuje komunizm, zaśmiali się, i pomyśleli, że Stirner MUSI być kapitalistą, skoro tak wiele pisał o tym, jak bardzo Komunizm ssie.

Ludzie ci zapominają jednak o tym, że komunizm, przeciwko któremu Stirner występował, jest tym samym komunizmem, przeciwko któremu byli Kropotkin i Bakunin; Marksistowskim, z obsesją na punkcie totalnej kontroli i przejmowaniu władzy Państwowej. Stirner poprawnie zauważył, że Marksizm nie wyzwalał biednych, tylko ich fetyszyzował. Byliby „proletariatem” całą wieczność, zamiast stać się Unikalnymi Jednostkami, którymi zawsze byli. Pobieźna wycieczka po Związku Radzieckim tego dowodzi. Wciąż jednak, Stirner kapitalistą nie był, i druga połowa *Jedynego i Jego Własności* dotyczy jego konceptu Unii, jak i głupoty „społeczeństwa rynkowego”, które obserwował wokół siebie.

Nie sądzę, żeby bezpodstawnym było zakładanie, że ludziom starszego typu nigdy tak naprawdę nie chciało się PRZECZYTAĆ Stirnera, i po 45 internetowej debacie o to, że „nie możesz mieć i Komunizmu i Egoizmu”, zrobiłem się zmęczony wyciąganiem z szafy *Jedynego i Jego Własności*, wertowa-

niem przez nią, i dostarczaniem tym prymitywnym kapitalistycznym światom, którym nigdy nie chciało się jej przeczytać, odpowiednich cytatów.

Dotarło do mnie, że inni również byli zmęczeni.

A więc, w akcie Egoistycznej miłości, zestawilem cytaty, których możecie używać do woli i analizować, kiedykolwiek upiór „Wolnych Rynków” czy jakiś inny wstrętny śmieć śmie rugać imię Świętego Maxa. Oczekujcie na aktualizacje tej strony, im więcej cytatów wydobędę, tym więcej argumentów wystosuję.

W Wojnie Wszystkich Przeciw Wszystkim, zaleca się działanie w naszym własnym interesie, i tylko głupiec uznałby interes swojego Szefa za swój własny. Bawcie się dobrze!

„Stirner był całkowicie przeciwko Socjalizmowi w jakiegokolwiek formie!”

„Egoizm w rozumieniu Stirnera, nie sprzeciwia się miłości czy myślom; nie jest on przeciwnikiem słodczy jaką jest miłość, oddanie czy poświęcenie; nie jest on przeciwnikiem naszego osobistego ciepła, czy przeciwnikiem krytyki skierowanej zarówno w socjalistów czy – w skrócie – czyjkolwiek interes. Nie wyklucza on jakiegokolwiek osobistego interesu. Jest on w opozycji tylko i wyłącznie do sztucznego interesu z którego jednostka tak naprawdę nie ma swojej korzyści. Zatem nie przeciwko miłości, a przeciwko świętości miłości; nie przeciwko myślom, a przeciwko świętości myśli; nie przeciwko socjalistom, a przeciwko świętości socjalistów, etc.”

– Krytycy Stirnera

„Stirner jest przeciwnikiem takich durnych idei jak miłość czy współpraca!”

„Przecież «egoista jest kimś, kto myśli tylko i wyłącznie o sobie!» – tym kimś byłby tylko ktoś, kto nigdy nie doświadczył przyjemności ani korzyści we współdzieleniu z innymi (czyli myśląc nie tylko o sobie), ktoś kto nigdy nie zaznał pozytywów jakie wypływają z pomocy wzajemnej; taka osoba zatem byłaby «biednym» typem jednostki. Dlaczego jednak mielibyśmy robić z takiego samotnika, egoistę, który byłby porównywany z typem «bogatszych» jednostek? Faktem jest, że przez długi czas, przekonywaliśmy sami siebie do tego, by uważać ubóstwo za hańbę czy nawet

Założenia Egoistycznego-Komunizmu lub Unii Egoistów w słowach Stirnera

1. „Nie jestem bezinteresownym dopóty, dopóki cel pozostaje Mym własnym celem, a Ja, zamiast być jego ślepyim narzędziem, raczej stale podaję go w wątpliwość.”
2. „Wolność myśli istnieje wówczas, gdy mogę osiągnąć wszelkie możliwe myśli; własnością jednak stają się dopiero przez to, że nie mogą już Mną zawałdnać.”
3. „Nie przeciwko miłości, a przeciwko świętości miłości; nie przeciwko myślom, a przeciwko świętości myśli; nie przeciwko socjalistom, a przeciwko świętości socjalistów, etc.”
4. „Wolna konkurencja nie jest «wolna», gdyż do konkurowania brakuje Mi kapitału.”
5. „Niechaj będzie to więc naszą sprawą i nie pozwólmy, by bogaty okradł Nas ze środków, które mają służyć Nam samym.”
6. „Podniesiecie gwałt, gdy się poczęstujemy i przyłączymy do kompanii – i macie rację. Bez przemocy ich nie dostaniemy, tak jak i Wy macie je tylko dlatego, iż na Nas czynicie gwałt.”
7. „Jeśli dojdzie do tego, że ludzie stracą poszanowanie dla własności, to własność będzie miał każdy. Podobnie niewolnicy staną się wolnymi ludźmi, gdy przestaną uważać swego pana za pana. Wtedy również i zrzeszenia będą pomnażać mienie jednostki, zabezpieczając jej kwestionowaną własność.”
8. „Każdy powinien uczestniczyć w produkcji i wytwarzaniu tego, czego potrzebuje.”
9. „Społeczeństwo jest czymś więcej aniżeli Ty, i bardziej niż Ty sam Cię obchodzi; zrzeszenie to tylko narzędzie czy oręż, dzięki któremu umacniasz i zwiększasz swą naturalną siłę; zrzeszenie bowiem istnieje dla Ciebie i dzięki Tobie, a społeczeństwo – przeciwnie – ma Cię na swe usługi i może się bez Ciebie obejść; słowem: społeczeństwo jest święte, zrzeszenie – twoje własne. Społeczeństwo wykorzystuje Ciebie, zrzeszenie zaś wykorzystujesz Ty sam.”

wilizowanego świata, o którym sądzi się, że jest tak niezbędny, że gdy nie stać nas na oryginał, przystrajamy się przynajmniej w tanie imitacje i zwodzimy ich blaskiem. **Gdzież zatem zaczyna się bezinteresowność? Właśnie tam, gdzie cel przestaje istnieć, nasz cel i nasza własność, którą My, właściciele, możemy dowolnie rozporządzać; tam gdzie staje się on wyznaczonym celem czy «idée fixe», gdzie zaczyna Nas zachwycać, fascynować, zamieniając Nas w fanatyków; słowem, gdy staje się Naszym dogmatem i Panem.** Nie jesteś bezinteresowny, jak długo masz na względzie własny cel. Bezinteresowny stajesz się dopiero wypowiadając maksymę wszystkich opętanych: «Oto tu stoję, nie mogę inaczej» [Słowa wypowiedziane ponoć przez Lutra przed trybunałem Karola V w Wormacji (1521)] – gdy świętemu celowi odpowiada święty zapal.

Nie jestem bezinteresownym dopóty, dopóki cel pozostaje Mym własnym celem, a Ja, zamiast być jego ślepyim narzędziem, raczej stale podaję go w wątpliwość. Zatem Mój zapal nie musi być mniejszy niż najbardziej fanatyczny zapal, z tym, że Ja, niewzruszony i nieufny, pozostaję zarazem jego nieprzejednanym wrogiem. Nie przestaję być jego sędzią, gdyż jestem jego Właścicielem.

...
Może się Wam wydaje, że macie wasze myśli tylko dla Siebie i nie musicie się przed nikim tłumaczyć, czy też – jak również twierdzenie – wyłącznie Bogu macie z nich zdać rachunek? Nic z tego, wasze wielkie i małe myśli należą do Mnie i postępuję z nimi, jak Mi się podoba.

Myśl staje się mą własną dopiero wówczas, gdy nie zawaham się narazić jej na utratę, gdy jej strata nie jest moją stratą, kiedy nie muszę się bać, że ją utracę. Myśl staje się mą własną dopiero wtedy, gdy naprawdę mogę ją ujarzmić, ona zaś nigdy nie może Mnie ujarzmić, nigdy nie robi ze Mnie fanatyka i narzędzia swej realizacji.

Zatem wolność myśli istnieje wówczas, gdy mogę osiąść wszelkie możliwe myśli; własnością jednak stają się dopiero przez to, że nie mogę już Mną zawładnąć. W epoce wolności myśli panują pojęcia (idee), lecz gdy uczynię z nich moją myślową własność, to będą się zachowywać jak moje stworzenia.” – Jedyny i Jego Własność

jako coś karygodnego, gdzie «święci» socjaliści udowodnili nam że biedni są faktycznie traktowani jako przestępcy. Jednakże ci sami «święci» socjaliści, podchodzą do ubogich, którzy są w ich oczach w pogardliwy sposób biedni [lumpenproletariat], w taki sam sposób co burżuazja.

Dlaczego jednak osoba, która darzy mniejszym szacunkiem dany interes, ma być nazywana bardziej egoistyczną, od osoby, która czerpie z tego samego interesu pełną korzyść? Czy ostryga jest bardziej egoistyczna od psa; czy Maur jest bardziej egoistyczny od Niemca; czy biedny, pogardzany, Żydowski antykwariusz jest bardziej egoistyczny od entuzjastycznego socjalisty; czy wandal będący obojętny w stosunku do niszczenia twórczości artystycznej jest bardziej egoistyczny od konesera sztuki, który przez darzenie tej samej twórczości wielką miłością i troską, czerpie z niej osobistą satysfakcję? **A teraz: jeśli ktoś – zostawiam to wam do udowodnienia czy taki człowiek w ogóle istnieje – nie odnajduje żadnego «ludzkiego» interesu w gatunku człowieczym, jeśli nie wie jak ich doceniać jako ludzi, czyż nie byłby on zatem po prostu «biedniejszym» egoistą, aniżeli – jak by go przeciwnicy egoizmu opisali – modelem egoisty?** Ten kto kocha istotę ludzką jest «bogatszy» dzięki tej miłości, od tego, który nie pokochał nikogo.” – Krytycy Stirnera

„Stirner popierał wolny rynek i konkurencję!”

„Zatem czy «wolna konkurencja» jest faktycznie «wolna»? Czy jest rzeczywiście «konkurencją», a mianowicie współzawodnictwem pomiędzy osobami, tak jak się podaje, oparłszy na tej podstawie swe prawo? Wszak zrodziło ją wyzwolenie osób spod wszelkiej osobowej władzy. Czyż istnieje «wolna» konkurencja w państwie – owym władcy w pojęciu mieszczaństwa – które stawia tysiące barier? Wyobraźmy sobie, że chcę konkurować z bogatym fabrykantem, który robi świetne interesy. «Zgoda» – mówi państwo – «co do twojej osoby jako konkurenta, nie mam żadnych zastrzeżeń.» No tak – odpowiadam – lecz do tego potrzebuję terenu pod budowę, pieniędzy! «Oj, nie-dobrze, jeśli nie masz pieniędzy, nie możesz konkurować. Nie wolno Ci nikomu nic zabrać, gdyż ja chronię i popieram własność.» **Wolna konkurencja nie jest «wolna», gdyż do konkurowania brakuje Mi KAPITAŁU. Nie ma co prawda zastrzeżeń co do mojej osoby, ale ponieważ nie mam kapitału, więc moja osoba musi się wycofać. Któż jednakże ma potrzebny kapitał? Może ów fabrykant? Wszak jemu mógłbym go odebrać! Nie, tylko państwo ma kapitał na własność, fabrykant – jedynie jako lenno, majątek.**

Skoro nie można z fabrykantem, będę konkurował z profesorem prawa; ten facet to osioł, a Ja, po stokroć od niego mądrzejszy, odbiorę mu jego słuchaczy. «A studio-

wałeś, masz dyplom, kolego?» – Nie, ale co to ma do rzeczy? Doskonale wiem, co jest potrzebne w tym fachu. – «Przykro Mi, lecz tutaj nie ma wolnej konkurencji. Nie mam nic przeciwko twojej osobie, ale brak Ci kapitału, dyplomu doktora. A tego dyplomu wymagam ja – państwo. Najpierw mnie ładnie o niego poproś, a potem zobaczymy, co się da zrobić.»

Więc to jest «wolność» konkurencji! Dopiero państwo – mój pan – może Mnie do niej dopuścić.

Czy jednak faktycznie konkurują osoby? Nie, znowu jedynie kapitał! W pierwszym rzędzie pieniądze, itd.» – Jedyny i Jego Własność

„Stirner był całkowicie przeciwko bezrynkowemu społeczeństwu/ruchom masowym/walce klas!”

„Ludzie wprowadzili konkurencję, ponieważ uznali to jako dobrobyt dla każdego; zgodzili się na to i eksperymentowali z tą ideą razem. To wszystko, ta izolacja i separacja, jest produktem zrzeszeń, porozumień, wspólnych przekonań – jednak to nie tylko izolowało ludzi od siebie, ale też ich łączyło. Był to status prawny, jednak to prawo było czymś wspólnym, społeczną federacją. W przypadku rywalizacji, ludzie dochodzą do takich samych wniosków jak być może społeczności zbieracko-łowieckiej, że dobre polowanie, gdzie każdy ma z tego osobistą korzyść, jest wówczas gdy wszyscy rozpraszają się by móc łowić zwierzynę «w izolacji». **Co jest bardziej opłacalne – to jest pozostawione do dyskusowania na bieżąco. Jednak obecnie, jak możemy zauważyć – a przy okazji, to nie socjaliści odkryli to jako pierwsi – nie każdy zyskuje, «samorealizuje się», znajduje swoją wartość czy swój prawdziwy interes w przypadku konkurencji. Wychodzi to jednak tylko wówczas, gdy przeliczamy sprawę z naszej egoistycznej i samolubnej perspektywy.**

Jednakowoż – w tym samym czasie, nadeszli tacy, którzy przedstawili swój własny opis egoizmu i myślą o tym tylko jako o «izolacji». Ale co do diabła ma egoizm wspólnego z izolacją? Czy zostają takim egoistą poprzez pustelnictwo, poprzez oddalenie się od ludzi? Mógłbym się izolować czy stać się samotnym, jednak nie uczyniłoby to ze mnie osoby bardziej egoistycznej od tych, co pozostają wśród ludzi, bo sprawuje im to radość, bo wielbią mieć ze sobą kontakt. Jeśli się izoluję, dzieje się to dlatego, bo nie odczuwam już osobistej przyjemności w życiu w społeczeństwie, jednak jeśli zostaję wśród ludzi, dzieje się to dlatego, gdyż mają mi oni coś wciąż do zaoferowania. Pozostanie w społeczeństwie jest nie mniej egoistyczne co izolacja.

«Ogółowi» jednak nie przypadnie żadna ofiara, ponieważ nie zawierałem żadnej ugody ani dla dobra «ogółu», ani jakiegokolwiek innego człowieka. Zgodziłem się raczej na ugodę tylko dla własnej korzyści, z samolubstwa. Co zaś się Tyczy ofiary, to «ofiaruję» wszak jedynie to, co nie jest w mej mocy, tzn. nie «ofiaruję» zupełnie nic.» – Jedyny i Jego Własność

LUB

„Jednakże byłoby to faktycznie inną rzeczą, gdyby [Moses] Hess zechciał być świadkiem unii, nie na papierze, a w rzeczywistości. Faust odnajduje się w takiej unii gdy krzyczy: «Jasna, wesola chwila uroda pod niebem [...] bułki się radość i swoboda [...] – Jestem człowiekiem.» – Goethe tłumaczy to czarno na białym. Gdyby Hess zaś obserwował bacznie najprawdziwsze życie – którego rzekomo tak bardzo się trzyma – zauważyłby wówczas setki takich egoistycznych unii, gdzie jedne byłyby chwilowe, a inne by trwały. Być może w tym momencie, za jego oknem, spotkały się dzieci w celu wspólnej zabawy. Gdyby na nich spojrzeć, widziałby wtem egoistyczną unię pełną radości. **Być może Hess ma przyjaciela, bądź swoją drugą połówkę; wie wtedy, w jaki sposób jedno serce odnajduje drugie, w jaki sposób dwoje takich serc łączy się egoistycznie w jedną całość by cieszyć się sobą, w jaki sposób żadna ze stron na tym nie traci. Być może spotyka na ulicy swoich dobrych znajomych, którzy z marszu proponują mu wspólne wino w okolicznej tawernie: idzie tam wówczas w ramach przystługi, czy «łączy» [wstępuje do unii] się z nimi, bo zapewni mu to przyjemność? Powinni oni mu wtem podziękować za «poświęcenie», czy wiedzą oni po prostu, że stworzą razem krótko żywotną «unię egoistów»?**

Z całą pewnością jednak stwierdzam, iż Hess, nie zauważyłby w tak błahych przykładach – «unii». Są one zbyt nachalnie fizyczne oraz ogromnie odmienne od «świętego» społeczeństwa – a raczej – od «braterskiego, ludzkiego społeczeństwa» «świętych» socjalistów” – Krytycy Stirnera

„Pomaganie ludziom/pragnienie tego co najlepsze dla ludzi/pragnienie lepszego świata/dosłownie cokolwiek – nie jest Egoizmem!”

„Czyż bezinteresowność jest czymś nierealnym, czymś, co w ogóle nie istnieje? Przeciwnie, nie ma nic bardziej pospolitego. Można ją nawet nazwać krzykiem mody cy-

„Stirner nie popierał Komunizmu!”

„Zniesienie konkurencji nie oznacza wcale faworyzowania cechów. Różnica jest następująca: w cechu wypiek jest sprawą członków cechu, w konkurencji – sprawą każdego konkurującego; w zrzeczeniu staje się sprawą tych, którzy potrzebują wypieków, a zatem moją i twoją sprawą, a nie ludzi cechu bądź koncesjonowanych piekarzy – jest sprawą zrzeszonych.

Jeśli Ja sam nie troszczę się o moją sprawę, to muszę się zadowolić tym, na co Drugi raczy Mi zezwolić. Mieć chleb jest moją sprawą, moim życzeniem i potrzebą, a przecież pozostawia się to piekarzom, żywiąc jedynie nadzieję, iż dzięki ich waśniom, prześciganiu się, rywalizacji, słowem – dzięki konkurencji – odniesie się korzyść, na którą – w przypadku cechów – nie można było liczyć, gdyż posiadały całkowity i wyłączny monopol na pieczenie chleba. **Każdy powinien uczestniczyć w produkcji i wytwarzaniu tego, czego potrzebuje. Jest to jego sprawa, jego własność – a nie członków cechu czy też koncesjonowanych speców.**” – Jedyny i Jego Własność

„Pojęcie: «My», jest Duchem/Stirner nigdy nie popierał jakichkolwiek grup!”

(Stirner jest przeciwko Społeczeństwu, tak jak i my – jednakże pragniemy UNII!)

„Do zrzeczenia wnosisz całą swą moc, swój majątek, i podkreślasz Swą wartość; społeczeństwo wykorzystuje Ciebie wraz z twą siłą roboczą, w jednym żyjesz jak egoista, w drugim – po ludzku, tj. religijnie, jako «członek ciała tego władcy». Społeczeństwu winien jesteś to, co masz, jesteś mu zobowiązany, opętany przez «społeczne obowiązki»; zrzeczenie Ty sam wykorzystujesz i rozstajesz się z nim bez zobowiązań i lojalności, gdy nie możesz już wyciągnąć zeń żadnej korzyści. Społeczeństwo jest czymś więcej aniżeli Ty, i bardziej niż Ty sam Cię obchodzi; zrzeczenie to tylko narzędzie czy oręż, dzięki któremu umacniasz i zwiększasz swą naturalną siłę; zrzeczenie bowiem istnieje dla Ciebie i dzięki Tobie, a społeczeństwo – przeciwnie – ma Cię na swe usługi i może się bez Ciebie obejść; słowem: społeczeństwo jest święte, zrzeczenie – twoje własne. Społeczeństwo wykorzystuje Ciebie, zrzeczenie zaś wykorzystujesz Ty sam.

Wszelako nie powstrzymamy się przed zarzutem, że zawarta ugoda znowu będzie Nam ciężarem i może ograniczyć naszą wolność; można powiedzieć, iż dojdziemy w końcu do tego, że «każdy będzie musiał poświęcić część swojej wolności dla ogółu».

Oczywiście, w przypadku konkurencji, każdy jest odpowiedzialny za siebie; jednak, czy gdyby ludzie dostrzegli, iż kooperacja jest bardziej opłacalna aniżeli izolacja, to czy nie byłoby tak, że każdy by wciąż pozostał egoistą mimo zrzeczenia, i wykorzystywałby ten fakt dla własnych korzyści? Jednak ktoś mógłby stwierdzić, że taki chciałby osiągnąć korzyść wykorzystując innych – **jednakże tak by się nie stało, gdyż nikt w takim przypadku, nie próbowałby eksploatować innych, bo inni nie chcieliby już dłużej być głupcami, którzy pozwalaliby komuś żyć na ich koszcie**” – Krytycy Stirnera

„Stirner miał w dupie biednych!”

(Uwaga: W Jedynym i Jego Własności, Stirner wysuwa genialny argument popierający Komunizację, ale w jednym długim akapicie, przez co sądzą, że wielu go nie przeczytało. Zrobiłem w tekście odstępstwa dla wygody czytania)

„Czemu zawdzięczacie to, że wasza własność jest bezpieczna? – po czym sami spieszą z odpowiedzią: Temu, iż powstrzymujemy się przed jej naruszeniem! A więc naszej ochronie! Co Wy zaś Nam za to dajecie? Dla «prostego ludu» macie kopniaki i pogardę, policyjny nadzór i katechizm z głównym przykazaniem: Szanuj to, co nie twoje, co należy do Innych! Szanuj innych, a szczególnie przełożonych. My jednak odpowiemy: Jeśli chcecie naszego szacunku, to kupcie go po przez Nas ustalonej cenie. Zostawimy Wam waszą własność, kiedy Wy Nam ten gest należycie zrekompensujecie.

Czym rekompensuje generał w czasie pokoju tysiące swego rocznego dochodu; czym ktoś inny – całe setki tysięcy i miliony? Jak zadośćuczynicie temu, że My gryziemy kartofle, przyglądając się spokojnie, jak Wy wysysacie ostrygi? Jeśli odkupicie od Nas ostrygi po tak wysokiej cenie, po jakiej My musimy odkupować od Was kartofle, to będziecie mieć prawo nadal je jeść. **A może uważacie, że ostrygi należą się Wam bardziej aniżeli Nam? Podniesiecie gwałt, gdy się poczęstujemy i przyłączymy do kompanii – i macie rację. Bez przemocy ich nie dostaniemy, tak jak i Wy macie je tylko dlatego, iż na Nas czynicie gwałt.**

Toteż zabierzcie swoje ostrygi i dajcie bliższą Nam własność, pracę (tamta [własność] bowiem jest tylko posiadaniem). Harujemy po dwanaście godzin w pocie czoła, a Wy ofiarujecie Nam za to marnych parę groszy. Więc weźcie tyle samo i za waszą pracę! Nie chcecie? Wydaje się Wam, że naszą pracę opłacacie sowicie; swoją zaś szacujecie na grube tysiące. Lecz gdybyście nie oceniali waszej pracy tak wysoko i pozwolili Nam naszą lepiej spieniężyć, to dokonalibyśmy w razie potrzeby jeszcze ważniejszych rzeczy niż Wy za swoje tysiące talarów, Wy zaś otrzymalibyście tylko nasze wynagrodzenie. Wkrótce pracowalibyście pilniej, aby dostać więcej.

Jeśli dokonacie czegoś, co Nam wyda się dziesięć czy sto razy więcej warte niż nasza własna praca, no, to wtedy dostaniecie za to również sto razy więcej. Spodziewamy się, że i My będziemy tworzyć coś, za co zapłacicie Nam więcej niż zwykłą dniówkę.

Załatwimy wszystko między Sobą dopiero wówczas, gdy porozumiemy się co do tego, by nikt nie potrzebował ofiarowywać czegokolwiek drugiemu jako darowizny. Wreszcie dojdziemy i do tego, że My sami stosownie opłacimy kalekich, chorych i starych, aby przez Nas z głodu i nędzy nie poumierali, jeśli bowiem chcemy, aby żyli, to godzi się zapłacić za spełnienie naszej woli. Mówię «zapłacić», gdyż nie mam na myśli żadnej lichy jałmużny. Życie stanowi przecież własność tych, którzy nie mogą pracować; jeśli chcemy (wszystko jedno z jakiego powodu), żeby swego życia Nam nie odebrali, to możemy to osiągnąć tylko przez zapłatę. Co więcej, być może zapagniemy także ich dobrobytu, gdyż lubimy mieć dokoła Siebie przyjazne twarze. Krótko mówiąc, nie chcemy od Was nic w podarunku, lecz zarazem nie chcemy też niczym Was obdarowywać.

Przez stulecia dawaliśmy Wam jałmużnę dobrowolnie, z głupoty; wydawaliśmy grosz na ubogich i dawaliśmy panom to, co nie panów. A teraz otwierajcie wasze sakiewki, bo odtąd nasz towar rośnie w cenie. Nie chcemy nic – ale to nic – Wam zabrać, musicie tylko więcej płacić za to, co chcecie mieć.

A zatem co masz? «Mam tysiąc mórg gruntu.» A Ja jako twój parobek będę odtąd uprawiał twe pole za jedynego talara dniówki. «A, jak tak, to biorę innego.» **Nie znajdziesz takiego, ponieważ My, parobcy, taniej wynająć się już nie damy, a gdyby jakiś chciał wziąć mniej, to niech się ma na baczności.** Oto służąca, która też chce tyle i nie znajdziesz innej poniżej tej ceny. «No, to już po Mnie!» – Nie tak szybko! Będziesz dostawał tyle, ile My, a gdyby tak być nie mogło, to oddamy Ci tyle, byś mógł żyć tak jak My. «Ależ Ja jestem przyzwyczajony do lepszego życia.» Nie mamy nic przeciwko temu, ale to nie nasze zmartwienie; jeśli potrafisz więcej zaoszczędzić, to proszę bardzo. Czy mamy się godzić na służbę za niższe wynagrodzenie, abyś Ty mógł żyć w dobrobycie? Bogaty zawsze karmi biednego słowami: «Co Mnie obchodzi twoja nędza? Słuchaj, to jak sobie w życiu radzisz, jest nie moją, ale twoją sprawą.» **Niechaj będzie to więc naszą sprawą i nie pozwólmy, by bogaty okradał Nas ze środków, które mają służyć Nam samym.**

«Ale przecież Wam, ludziom niewykształconym, nie potrzeba tak wiele.» **W takim razie weźmiemy jeszcze więcej, byśmy mogli zdobyć wykształcenie, którego Nam brak.** «Ale jeśli zrujnujecie bogatych, to kto będzie dalej wspierał sztukę i naukę?» – No, jak to? Tłum się tym zajmie – złożymy się i będzie ładna sumka; Was, bogatych i tak interesują tylko szmirowate książki, najckliwsze obrazy Matki Boskiej oraz zgrabne nogi tancerek. «Och, ta nieszczęsna równość!» – Nie mój drogi panie, żadnej równości. Będziemy znaczyć tylko tyle, ile jesteśmy warci, a jeśli będziecie

więcej warci, to i więcej będziecie znaczyć. Chcemy jedynie, by wszystko miało odpowiednią cenę, i zamierzamy okazać się godnymi ceny, którą Wy zapłacicie.” – Jedyny i Jego Własność

„Stirner był przeciwko rewolucji/komunizmowi!”

„Egoizm obrał inną drogę, by wytępić motłoch bez mienia. Nie mówi: Czekaj na to, co podaruje Ci sprawiedliwa władza w imieniu ogółu (takie podarunki bowiem od dawna miały miejsce w «państwach», gdzie każdemu dawano «wedle jego zasług», a więc zgodnie z tym, na ile sobie zasłużył, czego się dosłużył), lecz woła: **Proszę bardzo, bierz, co chcesz!** Tym samym wypowiedziana zostaje wojna wszystkim ze wszystkimi. Ja sam decyduję o tym, co chcę mieć.

«Ależ, to żadna nowa mądrość! Wszak samoluby wszystkich czasów tak właśnie uważały!» Wcale nie jest konieczne, by sprawa była nowa; wystarczy, że świadomość tego jest wciąż żywa; i nigdy nie będzie mogła się zestarzeć, chyba że wliczy się tu także prawo spartańskie i egipskie; jak mało znane jest owo prawo, wynika już z powyższego zarzutu, w którym z pogardą mówi się o «samolubach». Winno się jednakże zważyć, że branie nie zasługuje na pogardę, gdyż jest jedynie zwyczajnym działaniem egoisty, postępującego zgodnie z samym sobą.

Z więzów miłości uwolnię się dopiero wtedy, gdy ani od jednostek, ani od ogółu nie będę oczekiwał tego, co Sam mogę Sobie dać. Dopiero wówczas motłoch przestaje być motłochem, kiedy bierze. Wyłącznie strach przed braniem i należną za to karą czyni zeń motłoch; jedynie zasada, iż branie jest grzechem, przestępstwem, rodzi motłoch, a fakt, iż pozostaje on tym, czym jest, jest zarówno jego winą – gdyż sam przestrzega owej zasady – jak i w szczególności tych, którzy «samolubnie» (tutaj zwracam im ich ulubione słowo) żądają, by ją respektowano. Słowem: całą winę ponosi brak świadomości owej «nowej mądrości», stara świadomość grzechu.

Jeśli dojdzie do tego, że ludzie stracą poszanowanie dla własności, to własność będzie miał każdy. Podobnie niewolnicy staną się wolnymi ludźmi, gdy przestaną uważać swego pana za pana. Wtedy również i zrzeszenia będą pomnażać mienie jednostki, zabezpieczając jej kwestionowaną własność.” – Jedyny i Jego Własność